



**Agnieszka Kijewska**

Historyk filozofii starożytnej i średniowiecznej, kierownik Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej KUL. W swojej pracy naukowej zajmuje się dziejami starożytnego i średniowiecznego neoplatonizmu, a w szczególności twórczością św. Augustyna, Boecjusza, Jana Eriugeny, szkoły w Chartres i Mikołaja z Kuzy. W czasie wolnym lubi zwiedzać muzea, czytać literaturę piękną, słuchać muzyki i uprawiać ogródek.

# #34. Od szkoły klasztornej do uniwersytetu. Cz. 2

Niezależnie od źródeł inspiracji, uniwersytet jako taki jest dziełem łacińskiego średniowiecza.

Słowa kluczowe: Piotr Abelard, szkoły dialektyczne, Uniwersytet Paryski

Rozwój średniowiecznego szkolnictwa i zachodzące w nim zmiany, były – zwłaszcza w XII w. – inspirowane przez rozwój miast, powiązany ściśle z rozkwitem rzemiosła i handlu. Wybitny mediewista, Jacques Le Goff (1924–2014), pisząc o ówczesnej kulturze, w której – w jego opinii – narodził się fenomen intelektualisty, wypowiedział znamienne słowa:

„Przedstawiciel inteligencji miejskiej XII wieku czuje się jak rzemieślnik, jak człowiek pracy podobny innym mieszkańcom miasta. Jego funkcją jest studiowanie i nauczanie *sztuk wyzwolonych*. A czym są te sztuki? Nie są wiedzą, lecz techniką. Sztuka to *techne*, to specjalność profesora, jak istnieje specjalność cieśli albo kowala (Le Goff 2023, s. 133).

## Mistrz Abelard i dialektyka

Bez wątpienia w nauczaniu sztuk, a zwłaszcza dialektyki, niemal na skalę „masową”, przodował Paryż, a w nim mistrz – Piotr Abelard. Ten Bretończyk, urodzony w 1079 r. w miejscowości Pallet, niedaleko Nantes, zamienił ojcowski miecz na inny rodzaj oręża. W *Liście do przyjaciela* (*Historia moich niedoli*) pisał:

„A ponieważ oręż dialektycznej argumentacji ceniłem wyżej

niż wszystkie nauki filozoficzne, więc na tę zbroję wymieniłem wszystkie inne rodzaje broni i droższe niż trofea wojenne wydały mi się potyczki i starcia w naukowych dyskusjach. Tak więc rozprawiając na lewo i prawo, wędrowałem z jednej prowincji do drugiej i nie pominąłem żadnego miejsca, jeżeli się dowiedziałem, że kwitną tam studia logiczne. W ten sposób stałem się gorliwym naśladowcą perypatetyków” (Abelard, tłum. 1993, *I. List*, 1, s. 22).

To poszukiwanie pola dla intelektualnych potyczek doprowadziło Abelarda do Paryża, do szkoły słynnego nauczyciela dialektyki, Wilhelma z Champeaux. Młody uczeń, pełen pasji i intelektualnej ciekawości, a zarazem niezwykle sprawny w argumentacji i pozbawiony pokory, o trudnym charakterze, wkrótce musiał opuścić szkołę swojego mistrza:

„O ile bowiem z początku byłem przez niego mile widziany – pisał – tak później stałem się dla niego ciężarem nie do zniesienia, z tej racji, że próbowałem zbijać niektóre jego twierdzenia, że zbyt często i natarczywie występowałem przeciwko niemu z własnymi argumentami, a niekiedy

zdawałem się nawet odnosić nad nim zwycięstwo w dysputach (Abelard, tłum. 1993, *I. List*, II, s. 22–23).

Abelard opuścił Paryż, a za nim, jak za mistrzem, powędrowała grupa słuchaczy, przyłączając się do grona jego uczniów najpierw w Melun, potem w Corbeil. Wkrótce młody nauczyciel musiał jednak powrócić do rodzinnego domu, złożony chorobą. Kiedy ponownie przybył do Paryża, po definitywnym zwycięstwie nad Wilhelmem, który wycofał się z nauczania, wstępując do zgromadzenia kanoników regularnych, Abelard założył swoją szkołę na Wzgórzu Św. Genowefy. Le Goff zauważył:

„Abelard wraca jako triumfator i osiada w tym samym miejscu, które opuścił jego stary przeciwnik: na Górze świętej Genowefy. Kości zostały rzucone. Odtąd ośrodkiem kultury paryskiej na wieki stanie się nie wyspa Cité, lecz Góra, Lewy Brzeg; jeden człowiek zdecydował o losie całej dzielnicy (2023, s. 92).

## Heloiza i komplikacje w karierze

W początkowym okresie swojej działalności nauczycielskiej Abelard koncentrował się na problematyce logicznej i zagadnieniach z nią związanych,



Ilustracja: Abelard i Heloiza, średniowieczna miniatura, Musée Condé w Chantilly, wikimedia.org

wykorzystując do swoich analiz i komentarzy przede wszystkim „logikę starą” Arystotelesa. Pisał komentarze do Porfiriuszowej *Izagogi*, do *Ka-*

*tegorii* i *Hermeneutyki* Arystotelesa oraz do pism Boecjusza: *O podziale*, *O różnicach topicznych* (Majeran 2012, s. 258–259). Później, poszukując szer-

szego pola do dyskusji naukowych, podjął studia teologiczne (1113 r.) u Anzelma z Laon, ale i wówczas dał o sobie znać jego trudny charakter, ▶

**Warto doczytać**

- P. Abelard, *Historia moich niedoli i inne listy*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1993.
- E. Gilson, *Heloiza i Abelard: średniowieczne początki humanizmu*, tłum. A. Podsiad, Warszawa 1956.
- A. Kijewska, *Ideowe źródła średniowiecznego uniwersytetu*, w: *Suwerenność państwa i jej granice*, red. S. Sowiński, J. Węgrzecki, Warszawa 2010, s. 173–193.
- J. Le Goff, *Apogium chrześcijaństwa*, tłum. M. Żurowska, Warszawa 2003.
- J. Le Goff, *Intelektualiści w średniowieczu*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 2023.
- R. Majeran, *Filozofia Piotra Abelarda*, w: *Przewodnik po filozofii średniowiecznej: od św. Augustyna do Joachima z Fiore*, red. A. Kijewska, Kraków 2012, s. 257–276.
- L. Moulin, *Średniowieczni szkolarze i ich mistrzowie*, tłum. H. Lubicz-Trawkowska, Gdańsk–Warszawa 2002.
- R. Pernoud, *Heloiza i Abelard*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1982.
- F. Van Steenberghe, *Filozofia w wieku XIII*, tłum. E. Zieliński, Lublin 2005.

który nie pozwolił mu zagrazać dłużej tam miejsca. Wreszcie Abelard powrócił do Paryża i w 1114 r. objął kierownictwo prestiżowej szkoły Notre Dame. Ten niezwykły zwrot w karierze Abelarda stał się początkiem jej końca. On sam tak o tym pisał z całą szczerością:

„Ale ponieważ pomyślność zawsze głupich napęcza pychę, a brak troski o materialne warunki życia osłabia energię ducha i czyni go łatwo uległym ponętom ciała, podobnie i ze mną się stało. Kiedy już uległem złudzeniu, że jestem jedynym mędrcem na świecie i nie obawiałem się znikąd niczyjej napaści, zacząłem folgować swym namiętnościom, choć dotąd żyłem wstrzemięźliwie. Im bardziej zagłębiałem się w filozofię i czytanie pism świętych, tym dalszy byłam przez rozwiązłość życia od filozofii i od spraw boskich (Abelard, tłum. 1993, *I. List*, V, s. 33).

Co takiego się wydarzyło? Otóż Paryż w tamtym czasie był już mocno zaludnionym miastem, gdyż wielu przybywało tam, szukając realizacji własnej drogi życiowej, i w związku z tym trudno było znaleźć odpowiednie mieszkanie. Pod tym właśnie pretekstem Abelard wprosił się do domu swojego kolegi, kanonika Fulberta, oferując w zamian za gościnę udzielanie nauk siostrzenicy swojego gospodarza, Heloizie. Jak sam Abelard wyznaje, wiedza i literacka kultura były – poza urodą – dodatkowym atutem młodej panny, a przecież nie mogła ona ich pogłębiać i rozwijać w żadnej ze szkół. Młode dziewczęta mogły wówczas zdobywać wiedzę jedynie w domu lub w klasztorze, o czym jeszcze napiszę szerzej. Kanonik Fulbert przystał na tę propozycję.

„[O]dda[!] mi bez zastrzeżeń na wychowanie Heloizę, abym jej pomagał w nauce i poświęcał każdą chwilę wolnego czasu, tak

w dzień, jak w nocy, kiedy wrócić ze szkoły, a nawet abym surowo ją karał, gdybym widział, że jest niedbała – pisał Abelard (tamże, VI, s. 36).

Analizując powody tej naiwności Fulberta, Abelard wskazywał na wielką miłość kanonika do siostrzenicy oraz jego nienaganną opinię o samym Abelardzie. Ta sytuacja wkrótce uległa zmianie.

„Najpierw złączył nas wspólny dom, potem zjednoczyły się serca. Pod pozorem nauki cały czas poświęcał mi się. Udzielanie lekcji było sprzyjającą okazją do potajemnych schadzek, tak upragnionych dla zakochanych

– wspominał Abelard (tamże, s. 37). Kiedy cały Paryż huczał od plotek, a Heloiza była w stanie odmiennym, o wszystkim dowiedział się Fulbert. Domagał się, by Abelard poślubił jego siostrzenicę. Jak pokazał Le Goff (za Etienne Gilsonem), nie było to niemożliwe w sytuacji Abelarda, który miał jedynie niższe święcenia duchowne, niemniej uważał on, że zniszczy to jego nauczycielską karierę, dlatego chciał zachować ten fakt w tajemnicy (Le Goff 2023, s. 96). Co więcej, jak relacjonował Abelard, sama Heloiza odwołała go od małżeństwa. Wspominał:

„pyta[ła] [...] jaki zaszczyt może przynieść jej takie małżeństwo, które pogrzebie mą sławę i równym stopniu poniży nas dwoje. Jakiej ekspiacji zażąda słusznie świat od niej za to, że zabierze mu taką jaśniejącą pochodnię. [...] Jak bardzo nie wypada, aby taki człowiek jak ja, którego natura stworzyła dla wszystkich, miał się poświęcić jednej kobiecie i wziąć na siebie ponijające jarzmo! (Abelard, tłum. 1993, *I. List*, VII, s. 41).

Te słowa są wyraźnym świadectwem ówczesnych poglądów na małżeństwo i rodzinę.

Sprawy przybrały jednak dramatyczny obrót: Abelard wykradł Heloizę, aby ukryć ją w domu swej siostry, gdzie urodziła syna, Astrolabiusza. Po powrocie do Paryża i potajemnym zawarciu związku małżeńskiego, Abelard umieścił Heloizę w opactwie Argenteuil, a sam – okaleczony w wyniku zemsty Fulberta, rozpoczął życie w opactwie Świętego Dionizego. Nie był to koniec dramatycznych zmian losu w życiu Abelarda, ani kres jego działalności nauczycielskiej. Niemniej odtąd skoncentrował się bardziej na problematyce teologicznej i etycznej, a jego poglądy stały się źródłem konfliktu ze św. Bernardem z Clairvaux. Swoje ziemskie życie Abelard zakończył w 1142 r. w klasztorze św. Marcellego, a opat Cluny, Piotr Czcigodny, tak napisał do Heloizy:

„W ten sposób człowiek, który przez chwałę nadzwyczajnej swej wiedzy był znany w całym prawie okręgu ziemi i słynął wszędzie, pozostając jednak w roli cichego i pokornego ucznia u tego Mistrza, który powiedział: *Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokornego serca* (w: Abelard, tłum. 1993, s. 406).

**Uniwersytet Paryski**

Wczesna działalność nauczycielska Abelarda wpisuje się w XII-wieczny nurt dialektyczny, który zdominował ówczesne nauczanie, głównie w Paryżu. To właśnie z połączenia szkół dialektycznych, na wzór organizacji cechowych, narodził się pod koniec XII w. Uniwersytet Paryski. Etapy powstawania wspólnoty uniwersyteckiej znaczone są uzyskiwaniem przywilejów, także ze strony władzy świeckiej. W przypadku ośrodka paryskiego takim momentem jest rok 1200 – moment otrzymania przywilejów od króla Filipa Augusta przez paryską „korporację profesorów i studentów” z paryskich szkół katedralnych (Le Goff 2003, s. 102–103). Władza nad tą społecznością leżała w rękach biskupa i kanclerza

Uniwersytetu. Wybitny mediewista, Fernand Van Steenberghe (1904–1993) pisał:

„Ukonstytuowanie *studium* inspiruje się wyraźnie systemem korporacyjnym: *universitas magistrorum et scholarium Parisiis studentium* [„wspólnota mistrzów i uczniów studiujących w Paryżu” – przyp. A. K.] jest liczną korporacją ludzi nauki; mistrz jest „majstrem”, bakałarze są jego „czeladnikami”, studenci „praktykantami”, a wydziały „warsztatami”. Istnieją cztery wydziały: sztuk, teologii, prawa i medycyny; [...]. Wydział filozofii (*facultas artium*), spadkobierca dawnych szkół sztuk wyzwolonych, jest szkołą przygotowawczą, która zapewnia wszystkim studentom wstępną formację umożliwiającą dostęp do pozostałych wydziałów, to znaczy do specjalizacji (Van Steenberghe 2005, s. 68–69).

Stopniowe uzyskiwanie przywilejów przez wspólnotę uniwersytecką wskazuje na znamieny rys tej nowo powstającej instytucji edukacyjnej, a mianowicie na jej autonomię, z którą bynajmniej nie kolidował fakt mecenatu sprawowanego przez Kościół. Jak stwierdził LéoMoulin:

„Stolica Apostolska to arbirer, protektor, najwyższy gwarant bezpieczeństwa. Jednakże pod względem porządku i zasad studiowania panuje całkowita autonomia jeśli czasem ograniczano swobodę nauczania, zawsze był za to odpowiedzialny świat nauki. Pomiedzy *regnum* i *sacerdotium* uniwersytet nigdy nie omieszkiał umacniać praw trzeciej władzy, władzy *sapientia*, zarazem mądrości i wiedzy. Miał własną pieczęć, symbol swojej „wolności” (2002, s. 163).

Szczególnym papieskim przywilejem, znamieniem jego autonomii

a zarazem powszechności, był fakt, że Uniwersytet miał prawo udzielania licencji na nauczanie w dowolnej wspólnotie uniwersyteckiej (*licentia docend ubique terrarum*; tamże). Z całą pewnością było to możliwe dzięki temu, że językiem wykładowym była łacina.

Niewątpliwie jeszcze wiele innych czynników złożyło się na powstanie fenomenu uniwersytetu, będą na niektóre z nich wskazywać w następnych esejach. Niemniej, niezależnie od źródeł inspiracji, uniwersytet jako taki jest dziełem łacińskiego średniowiecza, dlatego warto, na zakończenie, przytoczyć piękne słowa Moulina:

„Uniwersytet jest dziełem średniowiecza, zrodzonym z jego sposobu widzenia Człowieka, Natury i Boga. Czymś równie szczególnym, równie oryginalnym w historii cywilizacji, jak na przykład śpiew gregoriański czy muzyka polifoniczna (2002, s. 7). ■

Najnowszy numer



300-lecie urodzin Immanuela Kanta  
dodatek specjalny | s. 41-52

2024 • nr 6 (60)

filozofuj!  
magazyn popularyzujący filozofię

Genes 15:11  
Dziennik PPA 1910  
Makzet 2000-09-01

KŁAMSTWO

Serwis Filozofuj!



Filozofuj @ facebook



Filozofuj @ twitter



Filozofuj @ instagram

